

Jałcie i Poczdamie (gdzie nawet nie określono wschodniej granicy Niemiec!).



4. Nowoczesne państwo.



Występowanie *plazmy*, komputerów, sieci Wi-Fi, najnowszego modelu iPhone, zagranicznego samochodu, a nawet „Tańca z Gwiazdami”, czy „X-Factor” via satelita w polskich domach, nie jest żadnym dowodem nowoczesności, lecz jedynie błyszczącą przykrywką **powszechnej** nędzy i zacofania cywilizacyjnego w każdej dziedzinie.

Polska, pod rządami *systemu przywiślańskiego*, jest państwem przodującym jedy-

nie w takich dziedzinach, jak: **korupcja**, stopień komplikacji i utrudnień prowadzenia spraw w urzędach, niski poziom wykształcenia akademickiego, koncesjonowanie gospodarki, niekompetencja i nadużycia władzy, zagmatwany system fiskalny i przymusowych ubezpieczeń „społecznych”, nieudolność służby zdrowia, brutalność policji, łamanie „praw człowieka”, zacofanie informatyczne, marna jakość szkolnictwa zawodowego, niskie zarobki, etc.; o wysokiej, ciężko „wypracowanej” pozycji w światowym rankingu pijaństwa nie zapominając.

Pozornie tylko, bałagan i niekompetencja we wszystkich przejawach życia społecznego, i kulturalnego - stające na drodze do rzeczywistej nowoczesności - wynikają z „przyrodzonej Polakom” nieumiejętności samoorganizowania, a niski poziom płac i będąca skutkiem tego powszechna nędza, i zacofanie, to efekt „niskiej produktywności” – tezy

popularnej wśród, omawianych powyżej, „autorytetów moralnych”.

Przywołam tutaj znowu cytowaną już, wcześniej [Instrukcję NKWD](#), która przecież nie była jedyną w swoim rodzaju i przesłaniu, a która wyjaśnia wszelkie niepowodzenia prób jakichkolwiek reform, prowadzących do nowoczesności i normalnego funkcjonowania państwa tak, aby nie odzyskało już wiodącej w Europie Środkowej i Wschodniej pozycji Rzeczypospolitej na polu cywilizacyjnym i kulturowym, godząc tym samym w podstawowe interesy imperialne Rosji, „chroniącej” swoje ziemie zachodnie przed wpływami wolnościowymi etyki Cywilizacji Łacińskiej:

„9. Doprowadzić do tego, aby pracownicy na stanowiskach państwowych (z wyjątkiem służb ścigania i pracowników przemysłu wydobywczego) otrzymywali niskie pobory. Dotyczy to w szczególności

*służby zdrowia, wymiaru sprawiedliwości, oświaty i **kierowników różnych szczebli.***”

Na tle powyższego, wszelkie nadzieje lekarzy, nauczycieli, czy sędziów na poprawę *sytuacji placowej* okazują się nad wyraz płonne, gdyż napotykają na – jak widać – wciąż aktualne wytyczne dla organizacji państwa, których *system przywiślański* nie ma zamiaru, lub nie może zlekceważyć, - bez znaczenia, które stronnictwo sejmowiska przy ulicy Wiejskiej sprawuje akurat oficjalne *znamiona* władzy, - a to z uwagi na założoną działaniami przeciwko Cywilizacji Łacińskiej, **konieczność** osłabienia kondycji - odradzającej się pomimo wszelkich, długoletnich starań całego systemu polityczno-policyjnego – polskiej Inteligencji, mogącej sięgnąć Pamięcią historyczną do lat świetności jeżeli już nie samej Rzeczypospolitej, to przynajmniej do okresu entuzjazmu z odzyskanych marzeń lat 1918-

1920, a przez to zerwać z marazmem intelektualnym ostatnich dziesięcioleci.

Codzienna troska o zapewnienie Rodzinie utrzymania oraz „zdobycia” własnego mieszkania, lub środka lokomocji, etc., (nie stanowiących w krajach Normalnych większego problemu) skutecznie – zdaniem ekspertów od zniewolenia – przeciwdziała *nudzie*, z której u Polaków „rodzą się” niebezpieczne dla okupantów, idee polityczne.



Albrecht Dürer „Diabeł porzuca Rodzicom ich dziecko”, 1493.

Nowoczesność systemu przywiślańskiego, w stosunku do oficjalnego reżimu lat czterdziestych i pięćdziesiątych

ubiegłego stulecia, polega na zmianie taktyki i szyldu, pod którym sprawowana jest Władza, przy zachowaniu tych samych, a nawet korzystniejszych – dla rządzących – rezultatów, co przejawia się w efekcie spacyfikowania możliwych nastrojów *buntu społecznego* poprzez uzależnienie finansowe dwoma prostymi środkami: kartą kredytową oraz kredytem: mieszkaniowym i *konsumenckim*.

Myśl konserwatywna, od samego początku *przemian ustrojowych* ubiegłego stulecia, obserwuje z uwagą zjawisko przejścia ekip rządzących od metodyki przymusu politycznego (rozwinęte ponad wszelką miarę siły represyjne PRL, „wsparte” potencjałem ZSSR), poprzez etap Obudzonych Nadziei (początki lat dziewięćdziesiątych: wybór „*naszego* premiera”, powstanie „*naszej* gazety”) – jakże to podobne do nastrojów lat 1918-1920! – aż po etap, gdy możliwym technicznie i finansowo stało się masowe rozdawnictwo kart

kredytowych oraz „dostęp” do kredytu mieszkaniowego, samochodowego, etc., etc., etc.

Masowe uzależnienie od kredytu, jest najtańszym i najbezpieczniejszym, a przez to najnowocześniejszym, sposobem utrzymywania kontroli nad *nastrojami społecznymi*, z uwagi na to, że:

- beneficjentem zaciąganych na lata kredytów mieszkaniowych (nazwanych szumnie hipotecznymi) oraz na zakup, lub budowę domów, są firmy *nomenklaturowe*, *ściśle powiązane z aparatem władzy*,

- beneficjentem jest także *nomenklaturowa* większość *firm udzielających kredytów* konsumenc-
kich, np. na zakup samochodów, etc.,
oraz banków,

- zadłużeni Obywatele są tak zajęci zdobywaniem środków na spłaty kredytów, iż ze Strachu przed

utrata Pracy, a przez to „zdolności kredytowej” i konfiskaty np. mieszkania przez bank, stali się niezdolni mentalnie do stawiania oporu, coraz bardziej Ich dławiącej – między innymi podatkami - Władzy.

Myśl konserwatywna, chętnie pozna wyniki badań porównawczych *nastrojów społecznych* z połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, zestawionych ze współczesnymi, przeprowadzonych pod kątem – w tym miejscu przepraszam za niezbyt grzeczne sformułowanie – „*zdolności do podjęcia ryzyka czynnego wystąpienia przeciwko Władzy, w kontekście utraty miejsca pracy i możliwości spłaty zaciągniętych kredytów hipotecznych*”; jestem jednak pewien, iż badania takie przeprowadzono już dawno, niekoniecznie jednak *nad Wisłą* i to **przed** wprowadzeniem nowoczesnego systemu kredytowego.

Powracając do omawianej w tym rozdziale Instrukcji NKWD, która nie musiała przecież być przekazywana drogą pisemną, ani kompleksowo, lecz ustnie i fragmentarycznie, zgodnie z obowiązującą zasadą „każdemu według potrzeb”: to pozostały, stojący na drodze do nowoczesności, pozorny chaos organizacyjny, zalew ustaw i przewlekłe działających, niekompetentnych urzędów oraz mnożących się z byle powodu komisji, zadziwiająco zbieżny jest z jej dalszymi wytycznymi:

„14. Spowodować, aby wszystkie zarządzenia i akty prawne, gospodarcze, organizacyjne (z wyjątkiem wojskowych) nie były precyzyjne.

15. Spowodować, aby dla każdej sprawy powoływano kilka komisji, urzędów, instytucji społecznych, ale żadna z nich nie powinna mieć prawa podejmowania ostatecznej decyzji bez konsultacji z pozostałymi (nie dotyczy przemysłu wydobywczego).”

Także, krytykowany w sposób nieśmiały i tylko przez nieliczne media niszowe, osłabiający siłę decyzyjną i funkcjonowanie nowoczesnego państwa, znaczny przyrost administracji i mnożenie etatów w biurokracji, w istocie swej tak odmienne od wskazań etycznych Cywilizacji Łacińskiej, dziwnie pokrywają się z zasadą:

„32. Doprowadzić do maksymalnej rozbudowy administracji biurowej wszystkich stopni. Można dopuszczać krytykę działalności administracyjnej, ale nie wolno pozwolić na jej zmniejszenie ani sprawność pracy.”

Zbiór powyższych cytatów i to tylko z jednej, zachowanej instrukcji – na dodatek uznanej przez powyżej opisane „autorytety” za falsyfikat - może wydać się tendencyjny i zarzucać niczym nie udowodnioną, bezpośrednią zależność od obcego ośrodka władzy, lub ideologii oraz sugerować **modus furandi** syste-

mu przywiślańskiego. Ocenę zbieżności tych wytycznych z kształtem państwowości i działań państwa prawa, pozostawiam nie opinii „autorytetów moralnych”, lecz zdrowemu rozsądkowi Czytelników, tak samo jak ich **realny** wpływ na osłabienie zdolności do emanowania na Kraje sąsiadujące, wartości etycznych Cywilizacji Łacińskiej, stanowiących o niegdysiejszej Potędze, Spójności i Atrakcyjności kulturowej Rzeczypospolitej.



Jan Piotr Norblin de La Gourdaine (1745-1830)

„Opój sejmowy”

Najbardziej zacofaną ze wszystkich sferą życia społecznego w dzisiejszej Polsce jest polityka, sprowadzona metodami socjotechnicznymi do poziomu swarów międzyplemiennych, uprawiana głównie i w większości przez osobników o niskim poziomie wiedzy, podobnie wysokiej kulturze osobistej i obyczaju; zazwyczaj bezideowych, charakteryzujących się za to zjadłością w **pomnażaniu majątku** i robieniu kariery własnej oraz pociotków, ale – aby oddać sprawiedliwość - **czasami** nawet trzeźwych.

Metoda sprawowania władzy, obserwowana w ostatnim dwudziestoleciu na okupowanych nadal ziemiach polskich, pochodzi ze starożytnego Rzymu, stosującego w praktyce politycznej zasadę: „*Divide et impera*” (dziel i rządź), według której społeczeństwo polskie dzielone jest na - przypominające prymitywne plemiona - grupy wzajemnie zantagonizowane, zaślepione nienawiścią i zادی-

wiająco odporne na argumentację stron przeciwnych.

Tak więc, w dzisiejszej (nowoczesnej?) Polsce występują - zażarcie się zwalczające - prymitywne zrzeszenia plemienne, jak na przykład: „mohery”, „młodzi, wykształceni...”, „seкта smoleńska”, „pełowcy”, „pisuary”, „komuchy”, „ciemnogród”, „jasnogród”, „postępowcy”, „antifa”, „solidaruchy”, „gitowcy”, „kibole”, „katole”, „ćwierćinteligenci”, itd... lista jest długa, brak na niej tylko „cyklistów” i tych, których nazwy zwykle lepiej jest nie wymawiać.

Swarom tych, rozlicznych grup, kibicuje w sposób aktywny i głośny cały - rozbudowany z niezwykłym jak na tak biedny kraj rozmachem - aparat propagandowy we wszystkich, o **niejasnym rodowodzie** finansowym, wszechobecnych *merdiach*, a hałas w ten sposób wywołany i odwracający uwagę od spraw poważnych, służy **nielicznej grupie**, nie

tylko rozkradającej resztki majątku Rzeczypospolitej, ale i Nią kupczących.

Dodatkowo, *system przywiślański* – w nowoczesny, medialny sposób - **antagonizuje grupy zawodowe**, celem zerwania **Więzi**, jaka powstała w okresie działania „Solidarności” (1980-1981), pomiędzy Obywatelami różnych pozycji w hierarchii *społecznej*, dzielonych przez totalitaryzmy na *klasę robotniczą* oraz *klasę inteligencką*, dyskryminując **celowo** – jak opisane w akapitach powyżej – zawody w istocie swej Elitarne, typu: Nauczyciel, Lekarz, Sędzia, wymagające gruntownego wykształcenia i ciągłego jego uzupełniania; stanowiące poprzez swój – głęboko Humanitarny – charakter zainteresowań Człowiekiem, potencjalny „nośnik” odrodzonych wartości etyki Cywilizacji Łacińskiej.

Jako *nowoczesne*, przedstawiane jest państwo afer korupcyjnych na wszystkich szczeblach władzy i *biznesu*, a wyznacznikiem

tak rozumianego postępu stała się powszechność ich występowania, tak w Polsce znana, iż nie wymaga tu ani rozwinięcia, ani odnośnika.

Kolejnym kryterium *nowoczesności* stała się także oczywista wszechobecność „generałów” i innych „pośredników”, zbierających przy każdej prywatyzacji majątku publicznego sute, milionowe datki (na WOŚP?) oraz zasygnalizowana oficjalnie, nieudany – na szczęście – zamachem samobójczym, deklaracja posiadającego wiedzę źródłową, wysokiego rangą prokuratora wojskowego: obecność mafii **żerującej na finansach armii**.

Ponieważ od wszelkich spekulacji i domysłów o rzekomej nowoczesności, lub możliwym zacofaniu, bardziej wartościowe są fakty, pozwolę sobie – na koniec tego rozdziału – przypomnieć pewien epizod z przeszłości:

W 1982 i 1983 roku wydawałem w Wiedniu czasopismo „Tygodnik Solidarność”, a także niemieckojęzyczny miesięcznik „Stim-

me der Solidarność” i w związku z tą działalnością zapraszany byłem na różne spotkania - dzisiejsze „panele dyskusyjne”.

Latem 1982, otrzymałem zaproszenie na spotkanie organizujących się, wzorem zaczerpniętym z Niemiec, austriackich Zielonych. Wszedłem na salę i zdębiałem: siedziało tam zbiorowisko rozwrzeszczanych, niechlujnych bab, ćpunów i bliżej niezidentyfikowanych kreatur o dziwnym wyglądzie oraz zachowaniu. Wypisz wymaluj, okrzyczana w Polsce jako nowość i wyznacznik *europiejskości*, zbieranina cudaków, które do sejmowiska przy ulicy Wiejskiej wprowadził filozof z Biłgoraja.

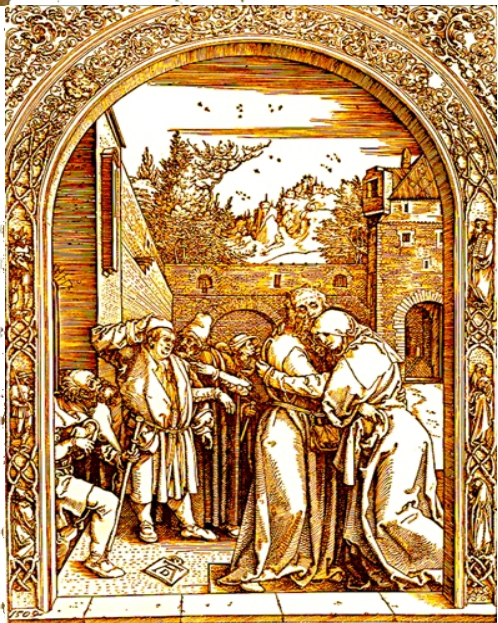
Tyle o *nowoczesności* współczesnej formy Polski, pozostającej w sferach gospodarki i organizacji daleko za biednymi, postkolonialnymi państwami afrykańskimi, a w polityce europejskiej i obowiązującymi w niej trendami, co najmniej 50 lat [za czołówką](#).



5. Ochrona poprzez traktaty międzynarodowe i uczestnictwo w NATO.



Tak, jak pokazuje przykład ułożenia rurociągu [Nordstream](#), wbrew żywotnym interesom gospodarczym, politycznym, a nawet bezpieczeństwa Polski (rura gazowa blokuje dostęp okrętów wojennych US-Navy do Świnoujścia) i nieśmiałym protestom jej nieudolnych przedstawicieli, nie istnieje nic takiego, jak szumnie deklarowana „wspólnota interesów” Unii Europejskiej.



Albrecht Dürer „Spotkanie Joachima i Anny przy Złotej Bramie”

Podobnie egoistyczne – czemu zupełnie się nie dziwię – działania państw stowarzyszonych w UE, występują w dziedzinach strategicznych dla funkcjonowania nowoczesnego państwa, jak energetyka jądrowa, czy też ewentualne – zagrażające gospodarczym interesom rosyjskim - wydobycie gazu i ropy naftowej z polskich łupków.

Przyczyną tych – niekorzystnych dla rozwoju i nowoczesności – zjawisk, jest – zdaniem Myśli konserwatywnej - wyraźnie widoczna niechęć państw europejskich, w tym głównie Niemiec i Rosji, do odgrywania przez Polskę jakiegokolwiek, samodzielnej roli politycznej i gospodarczej w Europie; wyraźny zamiar utrzymywania Polski, jako niedorozwiniętego ekonomicznie rezerwuaru taniej i mało wykwalifikowanej siły roboczej oraz rynku zbytu towarów niesprzedawalnych w cywilizowanych częściach świata.

Polityka Unii Europejskiej, dyskryminująca na wszelkie dostępne sposoby polskie rolnictwo i rybołówstwo, ma także na celu osłabienie znaczenia gospodarczego Polski, jako kraju zdolnego produkować i eksportować – wbrew interesom wysoko dotowanego na zachodzie Europy rolnictwa i rybołówstwa - tanią i autentycznie zdrową żywność.

Z powyższej analizy postawy Rosji oraz Niemiec (kryjących się za projektem Unii Europejskiej), Myśl konserwatywna wysnuwa wniosek, iż sytuacja *systemu przywiślańskiego* niczym nie różni się (oprócz znamion zewnętrznych) w swojej istocie od znanej już z czasów sprzed I Rozbioru Rzeczypospolitej, a restrykcje i ograniczenia narzucane na współczesną formę państwowości polskiej służą niedopuszczeniu do odrodzenia się Jej potęgi militarnej, *ludnościowej* i gospodarczej, stanowiącej widoczne zagrożenie dla interesów imperialnych i cywilizacyjnych wschodnich, i

zachodnich Sąsiadów, gdyż **odrodzenie** tych Ziem spowoduje ponowną ekspansję Cywilizacji Łacińskiej na region Europy Środkowej i Wschodniej, niwecząc wieloletnie starania anty-cywilizacyjnej unifikacji kulturowej, jakiej poddane zostały ziemie od Odry, po źródła Dniepru.

Wobec powyższego, Myśl konserwatywna stawia tezę, iż traktaty międzynarodowe nie służą obronie interesów Polski, lecz jedynie krajów rządzonych przez polityków poważnych i dbających o interesy reprezentowanych przez siebie Obywateli, umiejętnie wyciągających z Polski ogromne sumy na składki unijne, które tylko częściowo wracają w formie „dotacji”, powodujących – poprzez ich uwarunkowania i strukturę prawną – głębokie zadłużanie się władzy terytorialnej i państwowej, a które musi w końcu zakończyć się katastrofą finansową, zapoczątkowaną w Grecji i rysującą się w kilku pozostałych krajach UE.

Podobnie, sytuacja wygląda w dziedzinie międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa, symbolizowanych przez przystąpienie Polski do **NATO**.

Żołnierz Polski, poprzez swoje nie-doświadczenie i niespełniające standardów bezpieczeństwa wyposażenie, na które fundusze rozkradła zapewne wymieniona powyżej wojskowa mafia, jest wdzięcznym, prawie bezbronnym celem dla broniących swojego prawa do samostanowienia Afgańczyków, Irańczyków, a w niedługiej przyszłości zapewne i Irańczyków; ginie za interesy gospodarcze (ropa naftowa i inne kopaliny) i geopolityczne państw – Czytelnik wybaczy, konieczne w tym miejscu, powtórzenie - rządzonych przez polityków poważnych i dbających o interesy reprezentowanych przez siebie Obywateli.

Kwestia bezpieczeństwa w Europie nie przedstawia się inaczej. Rzeczypospolita

zawierała w swojej historii wiele traktatów o charakterze obronnym, z różnym dla siebie skutkiem. Niedawne stosunkowo (pierwsza połowa XX-go wieku) doświadczenia gwarancji rządów Anglii i Francji, na których opierała się doktryna obronna II RP, odczuwamy dotkliwie po dziś dzień. Znamiennym dla pamięci historycznej Polaków są, warte przypomnienia, hasła sojuszników francuskich z roku 1939:

"Nie będziemy umierać za Gdańsk" i "Polacy będą walczyć do ostatniej kropli krwi, a my będziemy walczyć do ostatniego Polaka"

- oraz energiczne działania sprzymierzeńców angielskich, polegające na zrzucaniu z samolotów RAF ulotek propagandowych nad Niemcami, bombardującymi w tym czasie miasta w Polsce.

Podobnie, sytuacja ma się i współcześnie. Gdyby nasz – podobno – największy i

najwierniejszy sojusznik, jakim są rzekomo Stany Zjednoczone AP miały jakikolwiek zamiar bronić terytorium i ludność naszego kraju, roiliby się w Polsce – wzorem Niemiec i innych, poważnych krajów - od baz rakietowych i lotniczych, a nikt z dowództwa wojskowego US-Army nie rozpoczynałby rozmów o elementach tarczy raketowej od poruszenia – najwyraźniej koniecznych dla higieny umysłowej żołnierzy amerykańskich – kwestii zamtuza i doboru jego personelu, przy „planowanej” bazie.

Tak samo naiwne jest oczekiwanie, że Armia Europejska (niemiecka?) zaangażuje się w jakiekolwiek starcia z ewentualnym zagrożeniem terytorium polskiego nadchodzącym ze wschodu, a nie zajmie - taktycznie zrozumiałe - pozycje obronne w Alpach i Pirenejach, zasypując obszar Polski pociskami jądrowymi, bez „ogłądania się” na *ludność cywilną*, jak systemy totalne i eufemistycznie

nazywają nieuzbrojonych Obywateli zamieszkujących ziemię, będące *terenem operacyjnym* ich działań militarnych.

Zagadnienia Obronności poruszone zostaną dokładniej w Części czwartej niniejszego traktatu, wraz z propozycjami rozwiązania niezwykle trudnej – w tej materii - sytuacji bezpieczeństwa Obywateli Rzeczypospolitej, które – zdaniem Myśli konserwatywnej nie jest obecnie gwarantowane w żaden inny sposób, jak tylko obietnicami bez pokrycia o wartości iluzorycznej, a współczesna *armia zawodowa* nie jest nawet w stanie obronić się sama, nie tylko ze względu na niekorzystne, nizinne warunki geograficzne, ale przede wszystkim na uzbrojenie i wyszkolenie.

Część czwarta, rozważająca sprawy bezpieczeństwa, zajmie się ukazaniem docelowego stanu przygotowań obronnych, a także kształtu i podziału systemu Obrony Narodowej, w tym działań politycznych na czas

przejściowy, od *państwa prawa* do Normalności.



6. Zasada demokratyczna.



Wywodząca się z wiecu plemiennego, na który wpływ miała jednak kierująca nim starszyzna, nie sprawdziła się już w starożytnej Grecji wolnych Obywateli, przekształcając – bardzo szybko – w skorumpowane rządy ochlokracji, zakończone - w swej fazie schyłkowej - krwawą despocją.

Tak więc, wzbogaceni o to doświadczenie starożytni Grecy, porzuciwszy rządy tłumy, oddali ster swoich naw **miast-państw** w ręce Monarchów, których – w przypadku powszechnych we wszystkich czasach nadużyć –

łatwiej było zastąpić, kimś bardziej zrównoważonym.



Martin Schongauer „Śmierć Maryi” 1475-1478

Ilustracja muzyczna: Georg Friedrich Händel

„Lascia ch'io pianga”

Równie krwawo zakończyła swój Byt polityczny **Republika Rzymska**, zastąpiona despotcją potomków Juliusza o przydomku **Cesar**.

Logika, nauka znana od starożytności, a jak opisane powyżej, usunięta z programu nauczania przez system totalitarny (na równi z greką: aby nie sięgać do źródeł pisanych) wykazuje, iż niemożliwym jest, aby w jakiegokolwiek szerszej grupie społecznej, większość stanowili ludzie mądrzy i doświadczeni.

A zatem, rządy większości doprowadzić muszą - ze swej natury - do podejmowania decyzji mądrych inaczej, czego przykładów we współczesnym świecie nie brakuje, tak zwanej *III RP* – dotkniętej nad wyraz tym zjawiskiem – nie pomijając.

W okresie **schyłkowym Rzeczypospolitej**, na wzór znany już przez Greków i Rzymian, co bardziej zaradni i zamożni Oby-

watele, a w szczególności ambasadorowie zainteresowanych krajów ościennych, łożyli ogromne sumy na przekupywanie uprawnionych do głosowania, co skończyło się rozbiorem i unicestwieniem państwowości polskiej na czas dłuższy od wieku.

Na szczęście dla współczesnych animatorów *życia politycznego* formułę mniej kosztowną, a zarazem łatwiejszą w praktykowaniu, opracował i wcielił w życie wspomniany już powyżej Josif Wissarionowicz Dzugaszwili, ustalając dla systemu „demokracji ludowych” do dziś dzień skrupulatnie przestrzeganą zasadę, iż:

„Nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy”.

„Konia z rzędem” Temu, kto wytłumaczy wiarygodnie, kim są właściwie ludzie zasiadający w komisjach wyborczych najwyższego szczebla i jak naprawdę zbudowany jest system komputerowy, używany podczas wy-

borów oraz dlaczego liczenie głosów – w sposób tak nowoczesny - jest nieprzejryste i zajmuje aż tyle czasu.

Zawiadomienia o podejrzeniu sfałszowania wyborów samorządowych składało już środowisko [JKM](#), a skutek tych działań powinien wystarczyć za komentarz w kwestii funkcjonowania *systemu demokratycznego* w dzisiejszej Polsce.



Ex libris Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

Według opinii Myśli konserwatywnej, *demokratyczne państwo prawa*, jest w istocie swojej zaledwie parawanem, jakiego używa *system przywiślański*, celem zamaskowania swoich działań przeciwko Obywatelom pamiętającym jeszcze zasady etyczne Cywilizacji Łacińskiej oraz własnych interesów ekonomicznych; działając w służbie po części rosyjskich, po części niemieckich ośrodków decyzyjnych, którym nie zależy w najmniejszym stopniu na możliwym Odrodzeniu Narodowym mieszkańców ziem współczesnej Polski, które – po chwilowej zapewne euforii – wydać może kolejną, znaną już z historii, **Myśl: nośną** zarówno cywilizacyjnie, a jednocześnie **państwowotwórczą**, o zakresie ponad-granicznym i ponad-narodowym, zdolną zburzyć *porządek* pojałtański, a z nim przedmiotowość Polski w planach Rosyjsko-Niemieckich.

Dalekosiężne plany Imperium Rosyjskiego i wykluwającej się właśnie z Unii Eu-

ropejskiej, nowej formy państwowości niemieckiej, a także spodziewany konflikt tych Potęg, omawiane będą w dalszych częściach niniejszego traktatu, poprzedzone rozważaniami o możliwościach głębokich przemian politycznych, a zarazem cywilizacyjnych, jakie powinny – zdaniem Myśli konserwatywnej – dokonać się w Polsce zanim zostanie Ona ponownie, - jak uczy doświadczenie historyczne współpracy Rosji i Prus, zwieńczone współpracą Niemiec hitlerowskich i Rosji komunistycznej – zaatakowana z dwóch stron, lub tylko z jednej (zależnie od „układów” *stałych partnerów*) i definitywnie wymazana z map świata.



 Powyższy wywód, oparty na zaledwie kilku, z wielu możliwych przykładów, posłużył ustaleniu charakterystyki miejsca, które nazywamy Polską oraz opisanie

właściwości systemu politycznego, zwanego przeze mnie *przywiślańskim*, współcześnie administrującego Jej ziemiami.

W związku z powyższą, fragmentaryczną – co podkreślam ponownie – analizą właściwości i dominujących zasad ustrojowych, stan dzisiejszej państwowości Polskiej, Myśl konserwatywna definiuje następująco:

Polska, buforowe państewko pomiędzy Niemcami a Rosją, w granicach narzuconych bez udziału i zgody jej przedstawicieli przez Konferencję Jaltańską jest anachroniczną, niejednolitą i nietrwałą konstrukcją, pozbawioną oparcia na solidnych podstawach prawa międzynarodowego, wykorzystywaną przez Unię Europejską do finansowania jej struktur i jako zaplecze logistyczno-konsumpcyjne, a przez organizację polityczno-wojskową Paktu Północno-atlantycznego NATO, jako rezerwuar bezpłatnego żołnierza i przedpole do wymiany

ciosów atomowych; rządzoną przez cywilizacyjną anty-elitę, powiazaną z systemami totalitarnymi i agenturą państw trzecich, działającą na – szeroko rozumianą – szkodę polityczną i gospodarczą zamieszkujących na jej terenie Obywateli.

Quod erat demonstrandum!



Ponizej: „Psalterz Floriański”, koniec XIV wieku, przeznaczony dla córek Domu Andegaweńskiego, przypisywany Świętej Jadwidze, Królowej Polski



Beatus vir qui non abiit
in consilio impiorum et
in via peccatorum non
stetit et in cathedra
pestilentie non sedit :

Bogoslawowi mosh, ien
ist neshedl poradze ueni
loschwich yuadirodze gzech
nich uestal rest yuastolzu
maglego spaduena uesledail
rest

Der zelige man der nicht
gink inden rot der bosin
vnde inden wege der sin
der nicht stant vnde inde
me gelese der spotter nicht las
sed in lege domini uolum
tas eius et in lege eius
meditabitur die ac nocte

Hie wracone tosem wola
iego ywracone iego todze
mishiz wedne ywnoy

Sundir uider ee gotis sin
wille vnde iustuer ee ge
denkit her tak vnde nacht

Et erit tamquam lignum
quod plantatum est secus
decursus aquarum quod
fructum suum dabit in tem
pore suo

Hodze iaco dziewo iesh
hacpono rest podliug ze
korych wod iesh owocz f
swoy da wswoy zas

Unde her wirt also das
holtz das to gepflanzt
ist uebin dem abelouffe
der wasser das to gibit dy
frucht iustuer zyt

Et solum eius non deflu
et er omnia quaecumque
suger prosperabuntur

Aut iego neshadue yw
tasto qstordl vztim pzeshele
vnde sin blat nicht valbit

163
1821
97
sit das bose got behuete
dy zelm siner knechte von
der hant des sunders erlo
fir her sy

Lux orta est iusto. et
rectis corde letitia

Swaſlosz wehgdla ict
prawenni. yproctim ter
ge weſele

Das lichte entprossyn
ist dem gerechtm. vnde
gerechtm des heren dy
vrewdin

Letantini iusti iudomi
no. et confitemini memo
rie sanctificationis eius

Weſeleze se prawy wgo
spodne. yspowadaytze
se pamocz y swotocz y
wgo

Istrewit werd it ir ge
rechtm ingote. vnde be
kennt dem gedechtnisse
siner heyligeyt

Gloria patri et filio et

Salwa otcz y ysiuowi



Dante dominio m
tiam. noui quia
mirabilia fecit.

Poyge gospodiu pene
nowe. bo dzwi wztul

Sugit gode newu ge
ſant. wen dy winſder ge
ſchuf her

Saluauit ſibi dextera
eius. et brachium ſancti
ni eius

Zbarul ſobe prawico
ſwoio. prawo ſwo ſwoio

Erloſt hat her ym ſine
rechte hant. vnde den ar
me ſiner heyligen

Notum fecit dominus
ſalutare ſuum. in conſpectu



Część Druga

Podstawy Konserwatyzmu etycznego.

7. Osoba Ludzka.



Rodowód tego pojęcia unaocznia, czym jest i z jakich źródeł wypływa Cywilizacja Łacińska, uformowana przez kulturę i Myśl filozoficzną starożytnej Grecji, prawodawstwo Rzymu oraz etykę Starożytności i Nowego Testamentu, będąca – we wszystkich swoich wymiarach - podstawą Myśli konserwatywnej.



Aleksander na wykładzie u Arystotelesa ze Stagiry

Pierwszą definicję Człowieka, jako sumy Duszy i ciała posługującej się intelektem, ułożył **Arystoteles ze Stagiry**, wychowawca **Aleksandra Wielkiego** (zwycięskiego króla **Macedonii**), jeden z trzech, obok **Sokratesa** i **Platona**, wielkich filozofów greckich, twórca nauki o myśleniu: Logiki - usuniętej z systemu nauczania *państwa prawa*, jako kształtującej umysłowość niezgodną ze światopoglądem materialistycznym, usiłującym --

jak to widać wokół – zastąpić przyrodzoną Aktem Stworzenia ludzką Duszę, sztuczną imitacją przesiąkniętą „wartościami humanistycznymi” i „prawami człowieka”; Rozum przytępić pożądaniem dóbr i uciech doczesnych, a Intelpekt instynktem wyłapywania „okazji lepszego” życia.

Celem powyższych zabiegów, jest wychowanie nowej generacji, zniewolonej konsumpcjonizmem i anty-cywilizacyjnymi wzorcami moralnymi, płynącymi z mediów drukowanych, radia i *plazmy*.

Arystotelesowska teoria aktu i możliwości, definiuje **Duszę ludzką** jako Akt, będący podstawową i niezbędną zasadą Powstania, uzupełniając ją - kształtującą pełnego Człowieka - możliwością, będącą jego ciałem.

Dusza i ciało to - według Arystotelesa - **Jedność** tworząca Człowieka i wyróżniająca Go spośród innych Stworzeń żyjących, a każda część składowa tej Jedności odpowiada

za coś innego: Dusza wyznacza charakter i specyfikę ciała, odpowiadającego z kolei - poprzez poznanie zmysłowe - za dostarczanie informacji o otaczającym świecie fizycznym, wpływające na sferę intelektualną, tak właśnie stworzonego Człowieka.



*Rafael Sanzio fresk „Szkoła ateńska” 1510-1511
Namalowany na zlecenia Ojca świętego Juliusza II.
Apartamenty papieskie *Palacu Watykańskiego*.*

Na marginesie dodam, iż ani w **filozofii** Arystotelesa, ani pozostałych pogańskich

myślicieli Grecji starożytnej, nie występuje
możliwość **wywoluowania** Człowieka, poj-
mowanego jako sumę Duszy i ciała, lub Du-
szy od ciała oderwanej i wędrującej (platoń-
ska, oparta na przed-helleńskim orfizmie **me-
tempsychoza**) z czegokolwiek, jakkolwiek i
kiedykolwiek.

Myśl grecka została nie tylko przeję-
ta ale i rozwinięta w **starożytnym Rzymie**, a
rozważania Arystotelesa zostały podjęte przez
takich myślicieli jak: **Seneka** i **Cyceron**, a póź-
niej przez – żyjącego na przełomie V-VI wie-
ku - hebdomadę Boecjusza, który korzystając
z zachowanego jeszcze w jego czasach dorob-
ku **Pitagorasa**, Platona i Arystotelesa, wznosił
fundamenty pod kulturę chrześcijańską.

Anicius Manlius Severinus Boethius
jako pierwszy zaproponował, aby w piśmien-
nictwie łacińskim, używać odnośnie Człowie-
ka terminu *persona*, jako odpowiednik gre-
ckiego, pochodzącego z **filozofii stoickiej** *hy-*

postasis, określającego indywidualny, samostny Byt natury rozumnej (*individua substantia rationis naturae*).

Myśl Boecjusza, będąca wynikiem wielowiekowych rozważań filozoficznych nad istotą człowieczeństwa, sięga także do dorobku żyjącego w IV wieku *św. Grzegorza z Nazjanzu*, pierwszego patriarchy Konstantynopola, używającego pojęć *hypostasis* i *persona* naprzemiennie.

Ciekawostką historyczną, wartą przytoczenia jest fakt, że *św. Grzegorz* tak był zaprzątnięty filozofią i poezją, iż dobrowolnie, wkrótce po otrzymaniu godności zrzekł się jej, całkowicie oddając się pracy pisarskiej i kontemplacjom - co w *nowoczesnych* czasach *parcia na karierę* jest zjawiskiem dość niespotykanym, a moralnie nadwyraz wskazanym.

Tak więc, Osoba – *persona* - to według Boecjusza: jednostkowa substancja natury rozumnej, co oznacza, że na Osobę składa

się istnienie i rozumność, zaś Człowiek to istnienie i Istota, stanowiąc podwalinę dla określania Człowieka jako Osoby ludzkiej.

Cywilizacja Łacińska, a za nią Myśl konserwatywna, uznała i przejęła ten dorobek Boecjusza, odnosząc się do Człowieka jako Osoby ludzkiej, nazywanej w skrócie: **Osobą**.



Boecjusz z uczniami, iluminacja z traktatu łacińskiego.

Warto w tym miejscu dodać, iż zdefiniowane po łacinie, jako określenie Osoby, greckie *hypostasis* posłużyło Boecjuszowi do dalszych rozważań teologicznych, np. w traktacie *Przeciw Eutychesowi i Nestoriuszowi*, które nie stanowią jednak tematu poniższych rozważań.

Definicję Boecjusza podjął i rozwinął w swoich pracach [święty Tomasz z Akwinu](#), twórca chrześcijańskiego nurtu filozoficznego, od Jego imienia nazwanego [Tomizmem](#).

Zanim jednak omówię, skrótowo dorobek Akwinaty, zwrócę łaskawą uwagę Czytelnika na drogę poprzez epoki i kultury, którą podążała Myśl ludzka, w kierunku współczesnego pojmowania istoty człowieczeństwa, rozpoczynając swoją, wielowiekową wędrówkę w starożytnej Grecji od Arystotelesa, który odrzucił nauczanie swojego nauczyciela Sokratesa, o odrębności ciała i Duszy oraz wywodzące się z Indii poglądy Platona na *me-*

temp psychozę, rozwijając się dalej, poprzez Rzym różnych stuleci, aż do chrześcijaństwa; wyznaczając w końcu ramy etyczne, zwane współcześnie Cywilizacją Łacińską.

W uzupełnieniu należy dodać, iż rozmyślania Arystotelesa, w tej materii, nie zostały całkowicie zawłaszczone przez Łacinników, ale stały się także podstawą rozwoju średniowiecznej Myśli arabskiej, której świat współczesny zawdzięcza zachowanie dzieł tego Filozofa – jej główni przedstawiciele to **Awicenna** i **Awerroes** – upadłej, na nieszczęście dla rozwoju tego świata, pod ciosami najęźdźców **Dżyngis-chana** i jego **następców**.

Wracając do Tomizmu: św. Tomasz z Akwinu, zaadoptował i wzbogacił boecjuszowskie pojęcie istnienia, i Istoty przyjmując, jako podstawę swoich rozważań - na przykład w traktacie „**O Człowieku**” - zasadę złożoności Istoty ludzkiej z substancji duchowej i cielesnej.

Omawiając przymioty duchowości, Akwinata rozwija jej dalszą definicję za **Pseudo-Dionizym** Areopagitą, autorem między innymi „*Peri tes ouranias hierarchias*”, jako posiadającą: Istotę, Siłę i Działanie, rozpatrując – w kolejnych rozdziałach swojego traktatu teologicznego – nie tylko istotę Duszy, ale także kwestię połączenia jej z ciałem, dochodząc do – podstawowego z punktu widzenia chrześcijaństwa – wniosku o **nieśmiertelności** Duszy.

Nawiązując do wspomnianej powyżej terminologii arystotelesowskiej, św. Tomasz opisuje Osobę ludzką jako „*hoc aliquid*” – jestestwo złożone z Duszy i ciała. Samą Duszę zaś, definiuje, za Boecjuszem:

„*Dusza ludzka jest substancją. Nie jest jednak substancją ogólną. Jest więc substancją partykularną, jednostkową. A zatem jest hipostazą lub osobą - oczywiście Osobą ludzką*”. **Suma Teologiczna**, katedra.uksw.edu.pl

W dalszych rozważaniach Akwinata odkrywa w Osobie ludzkiej takie przymioty, jak - między innymi - Inteligencja, wolna Wola, Miłość, Ufność, Wiara, etc.

Rozważania i konkluzje świętego Tomasza, a także Jego poprzedników, dotyczące Osoby ludzkiej, jej niepowtarzalności, obdarzonej dodatkowo takimi właściwościami, jak: samoistność, indywidualność i rozumność, których naturalnym uzupełnieniem są następujące wartości: Godność, Wolność i Podmiotowość wobec praw - stanowią podstawę Myśli konserwatywnej.

Zgodnie z powyższą charakterystyką Osoby ludzkiej, dokonaną przez Cywilizację Łacińską, konserwatyzm podkreśla w niej, **co następuje**:

- a) naturę rozumną, zdolną do miłości i poznania intelektualnego,
- b) dyspozycję do odrębności i transcendentności świata i rzeczy material-

nych, tworzącą specyficzną ludzką interpretację pojęć,

c) szczególny sposób powiązania z innymi Osobami ludzkimi, z zachowaniem wolności postępowania, ograniczonej jedynie naturą stworzenia i wolnością Drugich (Bliźnich).



Fra Bartolomeo (1472-1515) „Święty Tomasz z Akwinu”

Pojęcie Godności, Myśl konserwatywna interpretuje w ten sposób, że przynależy ona każdej Osobie ludzkiej, a więc bez różnicowania na płeć, pochodzenie etniczne, wyznawaną religię, status majątkowy, czy też odcień skóry.

Tak więc, dla konserwatysty, nakazem **etyki** – czyli tak, jak ją pojmowali Starożytni, nauki o filozofii działania – wzmocnionym wskazówkami moralnymi płynącymi z **Pisma Świętego**, jest uznanie kogoś Drugiego, jako indywidualnej Osoby ludzkiej, posiadającej nie tylko te same, przyrodzone właściwości, ale i prawa.

Z powyższego rozumowania wynika zasada, iż w kontaktach z drugą Osobą należy kierować się Wiarą, Nadzieją, Ufnością i Miłością, nie zapominając pod żadnym pretekstem, że jest Ona godna takiego podejścia, i nawzajem – jako Osoba ludzka posiadam przyrodzone, poprzez Akt Stworzenia, prawo

do takiego samego traktowania przez Osoby inne, niezależnie od liczebności i wielkości zrzeszenia (Rodzina, Plemię, Naród, Państwo, Cywilizacja), w jakie się skupiły. Jest to stanowisko całkowicie i nieprzypadkowo zgodne z Katechizmem Kościoła Katolickiego, który – zgodnie z nauczaniem Chrystusa - drugą Osobę ludzką definiuje jako Bliźniego:

„**2196** Na pytanie, jakie jest pierwsze przykazanie, Jezus odpowiada: *"Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych"* (Mk 12, 29-31). Święty Paweł Apostoł przypomina o tym: *"Kto... miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne*

- streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa" (Rz 13, 8-10)

<http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkk-kIII-2-2.htm>

Powyższy pogląd nie dotyczy jedynie relacji Osoba-Osoba, ale rozwijany jest w Cywilizacji Łacińskiej - będącej źródłem i inspiracją Myśli konserwatywnej – dalej, na zasadę obowiązującą małe i coraz większe związki Osób: poczynawszy od Rodziny, dalej przez Plemie, Naród, Państwo, aż po najwyższą formę zrzeszenia, jaką jest Cywilizacja.

Zawsze aktualnym przykładem politycznym w tym temacie, jest nakaz poszanowania wartości etyki Cywilizacji Łacińskiej w stosunkach wewnętrznych (w relacjach pomiędzy państwem a Obywatelom: prawo publiczne i prawo prywatne) oraz międzynarodowych.



Albrecht Dürer „Św. Jan w Niebie, otoczony 24 Starszymi”, 1498.

Ilustracja muzyczna: *Adam Jarzębski* „*Spadessa*”

Warto w tym miejscu, gwoli wyjaśnienia dodać, iż Myśl konserwatywna nie uznaje – nieudowodnionego naukowo – pojęcia „ludzkość”, traktując z rezerwą i dystansem wszystkie ideologie, występujące w „imieniu” tego Bytu urojonego, a uzurpujące sobie jednocześnie prawo do reprezentacji „wszystkich” i *naprawiające* pod tym hasłem świat doczesny.

Uznanie etyki Cywilizacji Łacińskiej za wzorzec dla Myśli konserwatywnej oraz przejęcie terminologii dotyczącej Osoby ludzkiej, zaowocowało powstaniem kolejnych zasad etycznych, z pojęciem tym powiązanych, jaką jest – dla przykładu – Odpowiedzialność.

Odpowiedzialności nie można definiować bez nierozrwalnego połączenia jej z Bytem jednorodnym, którego dotyczy. Z tej współzależności i indywidualności Osoby ludzkiej wynika, przyjęta przez konserwatyzm zasada odpowiedzialności indywidualnej.

Za czyny odpowiada więc – według Myśli konserwatywnej - ta Osoba, która je popełniła, co rozwija się dalej, iż za postępowanie jednostki nie odpowiada nikt inny: ani Rodzina, ani Plemię, ani Naród, ani Państwo, ani Cywilizacja, która tę indywidualność z siebie wydała i wychowała.

Podobnie, Myśl konserwatywna nie uznaje podszywania się jednostek pod zbiorowości i zrzeszenia, negując prawo Osób, używających pluralizmów nieokreślonych dla podkreślenia wagi swoich, własnych, indywidualnych poglądów: „my Polacy”, „my katolicy”, „musimy”, „będziemy”, etc., bez wyraźnego opisu jakiej grupy Osób deklaracje te dotyczą.

Zdaniem Konserwatyzmu, nadużycie opisane w akapicie powyżej jest domeną Osób, które pragną uniknąć odpowiedzialności za słowa i czyny, poprzez rozmycie i zagu-

bienie swojej indywidualnej tożsamości w nieokreślonym precyzyjnie zrzeszeniu.

Postawy takie są typowe dla koncepcji zazwyczaj różniących się od wskazań etyki Cywilizacji Łacińskiej i z tego właśnie powodu odrzucane są przez Myśl konserwatywną.

W Cywilizacji Łacińskiej, odpowiedzialność za czyny jednostki, lub jednostek złączonych w związki, nie może być rozciągana na całe zrzeszenia, a winą pojedynczych osobników, zazwyczaj łamiących zasady życia zrzeszeń, nie mogą być obarczane całe zbiorowości - co jest typową metodą stosowaną przez systemy totalitarne.

Z powyższego wyłania się konsekwentnie negatywne podejście Myśli konserwatywnej do kwestii odpowiedzialności zbiorowej, oznaczając w praktyce, że dla konserwatysty nie istnieją takie pojęcia, jak wspólna wina jakiegokolwiek zrzeszenia, a jedynie in-

dywidualnej Osoby ludzkiej nadużywającej swojej Wolności.

W związku z powyższym, konserwatyzm nie zna pojęcia grupowej winy np. *Francuzów* za rozpętanie rewolucji anty-Francuskiej w roku 1789, czy też *Niemców* za zbrodnie systemu z lat 1933-1945, *Rosjan* za Katyń i system sowiecki na ziemiach Rzeczypospolitej, ani *Greków* czy też *Portugalczyków* oraz *Hiszpanów* i *Włochów* za państwową rozrzutność w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Myśl konserwatywna nie uznaje także metody semantycznego fałszowania pojęć w celu osiągnięcia korzyści politycznej, a za przykład czego służyć może używanie wobec niemieckich obozów koncentracyjnych nazwy: „hitlerowskie”, tak jakby nazwa ideologii - panującej okresowo nad jakimś państwem - była władna definiować nazwę narodu, który to państwo utworzył.



*Albrecht Dürer „Święty Michał walczy ze smokiem”
1498.*

Podobnie, fałszywy obraz rzeczywistości kreują ideologie, kryjące swoje zbrodnicze zamiary pod eufemizmami, typu *walka o pokój, szczęście ludzkości, powszechny dobrobyt*, a których *dobrodziejstwa* zaznały zrzeszenia opanowane przez tę zarazę.

Powyżej opisana maniera jest całkowitym zaprzeczeniem wartości etycznych uznanych przez Cywilizację Łacińską i z tego powodu przez Myśl konserwatywną odrzucona, ponieważ służy jedynie celom politycznym nieuczciwych zrzeszeń.

Konsekwencją takich, nieetycznych praktyk, jest panujący zamęt w pojęciach podstawowych, utrudniający umysłom - zwłaszcza młodym i niedoświadczonym - odróżnienie Dobra od Zła, poprzez zafałszowanie percepcji odbioru rzeczywistości i w rezultacie: negatywny, z punktu widzenia etyki Cywilizacji Łacińskiej, wpływ na Wolny wybór indywidualnej Osoby ludzkiej nie tylko w zakresie

zachowań doraźnych, lecz i światopoglądu oraz – w konsekwencji - całej drogi życiowej i wzorców moralnych, przekazywanych pokoleniom zstępnym.



Reasumując, Myśl konserwatywna przejęła od Cywilizacji Łacińskiej pogląd na pojęcie Osoby ludzkiej ze wszystkimi Jej przymiotami, cechami, właściwościami i w konsekwencji także prawami - jako Bytu samoistnego, kierującego się intelektem, dostarczającym informacji o świecie zewnętrznym i możliwościach reakcji do analizy oraz dla wyboru dokonywanego poprzez wolną Wole, decydującą o podejmowaniu działań jednostki, i przejmującej przez to pełną odpowiedzialność za ich skutki.

Osoba ludzka, z powodu swoistej istoty i przynależnej Godności posiada - według Myśli konserwatywnej - niezbywalne prawo do poszanowania swej indywidualności

przez zrzeczenia nadrzędne, w tym państwo, zobowiązane – w Cywilizacji Łacińskiej – do Jej ochrony.

Ochrona przez państwo działające w ramach etycznych Cywilizacji Łacińskiej, jest przez Myśl konserwatywną rozumiana, jako bezwarunkowe egzekwowanie prawa do życia, trwającego od chwili poczęcia do naturalnego, lub **akcydentalnego** zgonu, a także zapewnienie – poprzez stosowne akty prawne - Osobie ludzkiej, będącej w państwie pełnoprawnym Obywatelem, bezpieczeństwa osobistego oraz warunków nieskrępowanego rozwoju intelektualnego i materialnego.

Wszelkie zrzeczenia zaś, od Rodziny po Cywilizację – pomimo zewnętrznych pozorów jednorodnej grupowości - są według Myśli konserwatywnej zbiorami wzajemnie na siebie oddziałujących Indywidualności, z których każda i osobno jest odpowiedzialna za idee wykreowane przez przyrodzony jej inte-

lekt; osobiście ponosząc konsekwencje własnych wyborów w działaniu. W dziedzinie kształtowania stosunków międzynarodowych i relacji międzypaństwowych, konserwatyzm – o ile posiada jakikolwiek wpływ na władzę - zobowiązany jest do stosowania zasad etycznych wywodzących się z Cywilizacji Łacińskiej, postrzegając inne organizmy państwowe, lub związki cywilizacyjne jako zrzeszenia równoprawnych i odpowiedzialnych Osób ludzkich.

Rozszerzenie powyższych pojęć, a zwłaszcza relacji pomiędzy Osobą a państwem, cierpliwy Czytelnik znajdzie w dalszych częściach niniejszego traktatu.





8. Wolność.

Przymiot ten jest przypisany przez filozofię arystotelesowską Woli (wolna Wola). Według Stagiryty, autora wydanej pośmiertnie przez jego syna Nikomacha „[Etyki nikomachejskiej](#)” – wolność jest człowiekowi zadana i urzeczywistnia się tylko poprzez Prawdę.

Pogląd ten został w całości zaadaptowany przez św. Tomasza z Akwinu - „Suma teologiczna” - i przedstawiony jako niezbywalny przymiot Osoby ludzkiej w ramach etyki chrześcijańskiej, będącej fundamentem Cy-

wilizacji Łacińskiej, na którym stoi Myśl konserwatywna.

Uformowana przez Cywilizację Łacińską **katolicka etyka społeczna**, z której źródła czerpie także Myśl konserwatywna, pojmuję wolność jako wyraz człowieczeństwa, stanowiący o absolutnej wartości Osoby ludzkiej.

Etyka powyższa, a zatem i konserwatyzm, odrzuca jednak całkowitą emancypację wolności w kierunku nieumiarkowanego spełniania wszelkich zachcianek, jak to ma miejsce w dzisiejszych czasach rozpasania liberalizmu prymitywnego, i jego pochodnej – **konsumpcjonizmu**.

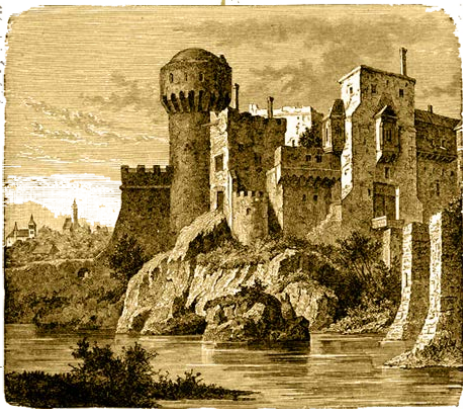
Zamiast tego postuluje powiązanie wolności z odpowiedzialnością wobec innych Osób ludzkich, występujących indywidualnie bądź w zrzeszeniach, jednocześnie odrzucając całkowite podporządkowanie woli Jednostki sprzecznym z etyką Cywilizacji Łacińskiej

warunkom i zasadom panującym w zrzeszeniu, uznając - za przyrodzone i niezbywalne - prawo do oporu wobec presji zewnętrznej, obejmując nim całość rodzajów zrzeszeń (np. Rodzina, Naród, Państwo, Cywilizacja).

W tym miejscu należy podkreślić, iż Myśl konserwatywna za najwyższy przejaw Wolności osobistej uważa zdolność do samograniczenia, umożliwiającą drugiej Osobie ludzkiej - w ramach etyki Cywilizacji Łacińskiej - nieskrępowaną możliwość działania i realizacji, - widząc w tym warunek rozwoju indywidualnego i całości zrzeszeń.

W stosunkach międzynarodowych przekłada się to na zasadę poszanowania odmienności celów i dążeń innych zrzeszeń (np. państw), polegającą na wypracowywaniu dobrowolnych kompromisów, uwzględniających żywotne interesy wszystkich stron porozumienia przy jednoczesnym unikaniu rozwiązań bazujących na przemocy.

Pojęcie konserwatywnego samoograniczenia stoi w zdecydowanej sprzeczności do anty-kulturowych haseł współczesnej anty-elity i jej sztandarowego: „róbta co chceta” – jako źródła zła moralnego i ograniczania wolności rozwoju innych Osób ludzkich.





Albrecht Dürer „Święty Hieronim”, 1514

Ilustracja muzyczna:

Wolfgang Amadeus Mozart

„Symfonia A-dur” KV201 Wykonanie: Warsaw Camerata

Rozpatrując pojęcie wolności należy także pamiętać o historycznych tradycjach Myśli europejskiej, zwłaszcza zaś **doby Oświecenia**, poszukującej odmiennych od kanonu etyki arystotelesowsko-tomistycznej kryteriów jej używania.

W czasach tych powstało wiele idei mających za cel zburzenie istniejącego porządku, bazującego na zasadach etycznych Cywilizacji Łacińskiej, a którego degeneracja w kierunku nieumiarkowanego nadużywania Władzy i Religii, wzięła swój początek w **zalamaniu się wartości moralnych** w czasach po przejściu przez Europę zachodnią **wielkiej zarazy** lat 1347-1351 i jej powtórnych wybuchów, aż do roku 1400.

Rezultatem odejścia XVIII-to wiecznych **filozofów** od wartości etycznych Cywilizacji Łacińskiej i ustalenia drogą **racjonalistycznej**, apriorycznej **dedukcji** nowej definicji - niczym nie ograniczonej - Wolności, było

wywołanie rewolucji anty-Francuskiej, roku 1789: kosztującej życie setek tysięcy ludzi krwawej jatki, której właściwie jedynym skutkiem dla Francji była uzyskana przy pomocy wynalazku doktora Józefa-Ignacego Guillotina likwidacja Królestwa Francji, zastąpienie monarchii dziedzicznej Bourbonów wpierw Pierwszą Republiką, a zaraz później Cesarstwem oraz gwałtowna wymiana elit władzy i majątku.

Nie lepiej na tych doświadczeniach z nową, racjonalną moralnością wyszła Europa, w tym Polska - o spaleniu przy tej okazji odległej Moskwy i poświęceniu życia dalszych setek tysięcy żołnierzy, w tym i Polaków, nie wspominając.





Powracając do Cywilizacji Łacińskiej - w swoich pismach św. Tomasz z Akwiny, pojęcie Wolności rozróżnia w trzech kryteriach dobra: **dobra godziwego** (*bonum honestum*), **dobra użytecznego** (*bonum utile*) i **dobra przyjemnego** (*bonum delectabile*), przyjmując zasadę przyjęcia odpowiedzialności Osoby ludzkiej za wybór dokonany Aktem wolnej Woli.

W ślad za tym tokiem rozumowania, Myśl konserwatywna, uznaje wybór **bonum honestum** jako działanie moralnie słuszne, w odróżnieniu od faworyzowania *bonum delectabile* i *bonum utile*, służących, wspomnianym już powyżej, racjonalistycznym nurtom oświeceniowym XVIII-go wieku (odrzucających despocję Władzy i Religii) do niszczenia dobrodziejstwa Cywilizacji Łacińskiej, poprzez wykre-

owanie - jako nadrzędnej normy etycznej - wyboru przyjemności i korzyści własnych Osoby ludzkiej.



*Kwintesencja rewolucji anty-Francuskiej:
Mord na Królu **Ludwiku XVI***

Utylitaryzm, bo o nim tu mowa, odrzucił podstawowy wymiar dobra *bonum honestum* zakładając **a priori**, że Osoba ludzka dąży jedynie do osiągnięcia korzyści własnej, w działaniach swoich doszukując się przede

wszystkim **użyteczności** i **przyjemności**, a nie godziwości.

Czołowi myśliciele tego nurtu, jak **J.S. Mill** i **J. Bentham** wprowadzili nawet pojęcie *rachunku przyjemności* szeregującego wartość działań według stopnia ich przyjemności. Przepaść dzieląca utylitaryzm od konserwatyzmu, w pojmowaniu wyboru kryterium dobra, nie może być już głębsza.

Co ciekawe, najwybitniejszy filozof XVIII-go wieku – **Immanuel Kant**, twórca filozofii krytycznej, której jedną z podstawowych cech jest **agnostycyzm poznawczy**, uznał postulaty utylitaryzmu - pierwszeństwa przyjemności i użyteczności w działaniach Osoby - za niemoralne i niebezpieczne, wykluczając *bonum delectabile* w rozumieniu utylitaryzmu, z zakresu moralności.

Wartościowym – dla Myśli konserwatywnej - w dorobku Filozofa z **Królewca** było także uznanie, w oparciu o koncepcje

Akwinyaty, podmiotowości Osoby ludzkiej, kładąc tym fundamenty pod nowoczesny personalizm; kantowska **etyka absolutnego imperatywu** uzmysłowiła jakże zobowiązujący i ponadczasowy charakter moralnych wyborów Jednostki.

W powyższych rozważaniach celowo pominąłem jeden z aspektów filozoficznych: poczucia przyjemności z wyboru dobra godziwego, gdyż kwestia ta – bardziej teologiczna – nie jest ich przedmiotem.





Wolność Osoby ludzkiej w zrzeszeniu: zrzeszeń etnicznych w Narodzie, narodów w Państwie i państw w Cywilizacji, oparte jednocześnie o ideał samoograniczenia, umożliwiający wolny, nieskrępowany, godny rozwój duchowy, fizyczny i materialny – to jedno z podstawowych pojęć konserwatyzmu, stojącego w opozycji do narzucanego w świecie współczesnym modelu liberalizmu prymitywnego, polegającego na **epikurejskim** dogadzaniu zachciankom w wymiarze materialnym (**konsumpcjonizm**), połączonym z relatywizowaniem przez demokratyczny terror większości (**marksizm kulturowy**) moralnych wskazań etyki Cywilizacji Łacińskiej.



Albrecht Dürer „Sad Ostateczny”, 1510

*Ilustracja muzyczna: Georg Friedrich Händel
„Mesiah” (Hallel-ujah). Wykonanie: Warsaw Camerata*

Zadaniem konserwatyzmu w polityce jest więc stworzenie takich ram prawnych, aby zadana człowiekowi wolna Wola, mogła urzeczywistniać się poprzez Prawdę, co jest warunkiem rozwoju – tak jednostkowego, jak i wszelkich form zrzeszeń, którą także jest państwo.

Przykładem dla tworzenia takich ram prawnych jest ustawowe uwolnienie działalności produkcyjnej, usługowej i handlowej od zmory fiskalnej i koncesjonowania, przekładające się zwykle na ogólny wzrost dobrobytu, pomagając zarazem Jednostce w dokonywaniu właściwych cywilizacyjnie wyborów etycznych: ograniczając na przykład „podkradanie” i korupcję w miejscu pracy stanowiące zwykłe, w systemach totalitarnych, uzupełnienie niedostatecznych poborów.

Kontynuując ten wątek i konkretyzując: konserwatyzm nie toleruje patologii typowych nie tylko dla totalitaryzmów, a także

symptomatycznych dla *państwa prawa*, gdzie panuje odgórna zgoda na dawanie oraz branie łapówek, celem uzupełnienia zaniżonych sztucznie, oficjalnych wynagrodzeń.

Temat proponowanych przez Mysł konserwatywną regulacji prawnych wspomagających rozwój, opisany zostanie w dalszej części niniejszego traktatu.



9. Hierarchiczność.

Pojęcie hierarchii, jako porządku rzeczy wynikającego z naturalnego zróżnicowania, znane jest od zarania dziejów Człowieka, a początek swój wzięło praw-

dopodobnie od stosunków w Rodzinie: relacji Rodzica z potomkiem.

W starożytnej filozofii greckiej, pojęciem tym zajmował się między innymi **Arystoteles ze Stagiry**, zauważając układ hierarchiczny w świecie, a zwłaszcza ożywionym i tłumacząc go stopniem udziału formy, i materii w danym, indywidualnym Bycie.

Myśl tę podchwycił i rozwinął dalej **Pseudo-Dionizy Areopagita**, we wspomnianej już powyżej „*Peri tes ouranias hierarchias*” oraz „*Perites ekklesiastikes hierarchias*”, według którego termin *hierarchia* pochodzi od połączenia greckich słów *hieros* (nadprzyrodzony) i *archein* (kierować), oznaczając drogę prowadzącą od Stwórcy w dół, do Jego stworzeń i z powrotem.

Do dorobku Stagiryty i Pseudo-Dionizego sięgał chętnie także św. Tomasz z Akwinu, np. pisząc komentarz arystotelesowskiej „**Metafizyki**”, pod tytułem „**O bycie i**

istocie", przyjmując w nim model hierarchiczny w rozumieniu Areopagity i wprowadzając go na stałe do kanonu etyki Cywilizacji Łacińskiej, a zatem także do Myśli konserwatywnej.

Ciekawego zestawienia hierarchii natur Osoby ludzkiej dokonał - według interesującego konserwatyzm klucza aktu i możliwości - bliski św. Tomaszowi mnich franciszkański, błogosławiony **Jan Duns Szkot** przyjmując, iż podstawą hierarchii natur jest czysta możliwość.

Dodatkowo, obok powyższego John Duns Scotus wyróżnił także hierarchię Bytów, tworzących przedmioty właściwe dla dyscyplin naukowych, wyodrębniając jako Byt nieskończony *teodyceę*, a Byt skończony *fizykę* oraz jako Byt wspólny *metafizykę*.

Z całego dorobku Myśli filozoficznej, z którego inspirację czerpie Myśl konserwatywna, wyłania się przekonanie, iż hierarchia pełni w Cywilizacji Łacińskiej rolę regu-

latora stosunków w zrzeszeniach i to bez zna-
czenia dla ich liczebności oraz wielkości tery-
torium, jaki zajmuje.



Lacińskie wydanie dzieł Arystotelesa ze Stagiry.
Zbiory Biblioteki Watykańskiej.

Tomistyczna konstrukcja hierarchii - na której szczycie stoi *Ipsum Esse Subsistens* (Samoistny Akt Istnienia), będący źródłem wszelkich Bytów, a dalej dopiero Człowiek zajmujący określone, przypisane jego Osobie miejsce na drabinie istnień, w zależności od stopnia udziału formy i materii, w jego indywidualnym bycie – przejęta została i zrelatywizowana przez współczesny, wywodzący się między innymi ze szkoły frankfurckiej marksizm kulturowy, stawiający na szczycie piramidy hierarchii Bytów, potępianego już od czasów biblijnych Złotego Cielca, w postaci niepohamowanej żadnymi ograniczeniami moralnymi konsumpcji dóbr materialnych i uciech cielesnych; wmawiając jednocześnie Jednostkom słabym moralnie, acz rozentuzjuszowanym uwolnieniem żądz i dostępnością sposobów ich łatwego zaspokajania – należną im według „praw człowieka” – równość w do-

stępnie do tych *dóbr*, nazywanych często szumnie *zdobyczami cywilizacji*.

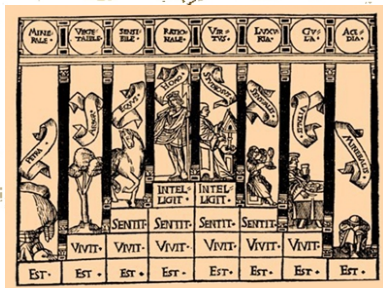
W opisie powyższych zjawisk objawia się podstawowa różnica w pojmowaniu hierarchii wartości Bytów pomiędzy etyką Cywilizacji Łacińskiej a usiłującym wypierać ją współcześnie, niszczącym jej dorobek gnostyckim, utopijnym **postmodernizmem**.

Podczas gdy w Cywilizacji Łacińskiej panuje ład i porządek, spowodowane świadomością Osób ludzkich ich naturalnego miejsca na - opisywanej powyżej - *drabinie istnień*, **szkoła frankfurcka** i pozostałe *trendy „nowoczesnej”* filozofii, forsują agresywny marksizm kulturowy, wywracający hierarchię łacińską hasłem obcego naturze rzeczy **egalitaryzmu**, wprowadzając tym chaos w świecie tradycyjnych pojęć i wartości.

Nie trzeba dodawać, iż „nowocześni” manipulatorzy wykorzystują powstały w ten sposób anty-porządek do wyciągania korzyści

materialnych z rozpasanego, amoralnego konsumpcjonizmu i stawiają siebie samych na czele nowo-utworzonej piramidy zależności.

Pierwszym, doskonałym przykładem szkód wywołanych postmodernizmem jest telewizja. Pod względem oferowanych wartości kulturowych współczesna telewizja nie sięga nawet „do pięt” swej ideologicznie sterowanej odpowiedniczki z czasów PRL, przebijając ją za to tendencyjnością tak zwanych „programów informacyjnych”.



Hierarchia i Analogia, wyobrażenie średniowieczne.

Drugim, tragicznym przykładem degradacji wywołanej postmodernizmem, jest zjawisko *sponsoringu*, z którego „korzysta” podobno minimum 20% studentów i studentek, a co wzbudza naturalne podejrzenia, iż wśród współczesnych „elit” duży odsetek to osoby, co najmniej wątpliwe moralnie, a bezsprzecznie sprzedajne, co wpłynąć może na ich późniejsze procesy decyzyjne w życiu publicznym.

Jeżeli tak, więc ma właśnie wyglądać owa – ciężko wydumana przez pokolenia filozofów – „nowoczesność”, to Myśl konserwatywna jest od niej o lata świetlne odległa i rzeczywiście *wsteczna*.

Nie bez powodu - w powyższych akapitach - użyłem określenia *nowoczesny* w cudzysłowie, gdyż korzenie tego zjawiska sięgają daleko, daleko wstecz, biorąc swój początek aż w *filozofii platońskiej*, poprzez *Renesans* (gdzie właśnie ukuto określenie *mo-*

dermus), dalej rozwijając się bujnie w okresie **Oświecenia** (podczas buntu elit intelektualnych wobec nadużyć Władzy i Religii), a jego „ukoronowaniem” stały się socjalistyczne, mordercze utopie - totalitaryzmy XX-go wieku: **komunizm**, **fasyzm** i **narodowy-socjalizm**.



Powracając do pojęcia hierarchii. Myśl konserwatywna uznaje naturalną, przyrodzoną Stworzeniu hierarchię Bytów - zależną od zadanego im stopnia udziału formy i materii - a w dziedzinie polityki: porządek społeczny oparty o Autorytet wynikający z etyki Cywilizacji Łacińskiej, chroniący zarazem wolność Jednostki, zdolnej do aktu samograniczenia.

Definicja powyższa jest często, fałszywie i tendencyjnie przedstawiana przez

„nowoczesną” Myśl postmodernistyczna, jako jednoznaczna z **autorytaryzmem** – systemem totalitarnym, niemającym, oprócz powierzchownych, mylących znamion z konserwatyzmem nic wspólnego.

Warto w tym miejscu także dodać, iż konserwatyzm nie stawia żadnych barier, ani politycznych, ani ekonomicznych zjawisku przesuwania się Osób ludzkich na *drabinie Bytów*, wywołanym Ich rozwojem materialnym i duchowym, uznając ten proces za naturalny i przyrodzony. Na tej samej zasadzie odbywa się kształtowanie elit: w górę i w dół, zależnie od reprezentowanych wartości, wiedzy, wykształcenia, zdolności, etc.

Oprócz metody klasyfikacji i porządkowania Bytów, Cywilizacja Łacińska wypracowała także hierarchię wartości, w której Prawda stoi wyżej od ideologii - co się wykłada tak, iż każda propozycja regulacji stosun-

ków w zrzeszeniu musi być oparta o Prawdę obiektywną.

Według tej definicji: państwo może funkcjonować prawidłowo tylko wtedy, gdy Prawda obiektywna jest większą wartością niż ideologia – co całkowicie pokrywa się z myśleniem konserwatywnym o polityce.

Jak powyżej opisana hierarchia wartości postrzegana jest obecnie na ziemiach Rzeczypospolitej i kwestię, czy państwo tu utworzone funkcjonuje prawidłowo - nie przekładając ideologii ponad Prawdę - pozostawiam do samodzielnej oceny Czytelników.

Kolejną kategorią w hierarchii wartości Cywilizacji Łacińskiej jest Dobro. W akapitach powyżej wymieniane były trzy jego kryteria, powiązane z Wolnością, nie wyczerpując jednak całości definicji.

Dla Myśli konserwatywnej etycznym jest następujące uporządkowanie hierarchii wartości Dobra: Stwórca, Honor, Ojczyzna,

Tradycja, Rodzina, Bliźni, a na samym końcu dopiero Interes własny.

Nie trzeba w tym miejscu przypominać, iż porządek ten stoi na drugim biegunie wartości, forsowanych obecnie przez „nowoczesność”.

W kwestii zasad organizacji państw,



Myśl konserwatywna dzieli je następująco:

1. Zrzeszenia, w których normy etyczne są wyznacznikiem ustanawianych w nich praw;

Średniowieczne wyobrażenie Hierarchii.

2. Tak zwane *państwa prawa* (cokolwiek to oznacza), w których prawo stoi ponad i częstokroć przeciwko etyce Cywilizacji Łacińskiej.

Odpowiedź na pytanie: jaką formę przyjął, panujący nad Rzeczpospolitą, *system*

przywiślański po roku 1989, pozostawiam osądowi Czytelników.

Powyższy podział nakłada na Mysł konserwatywną - rozważającą zasady funkcjonowania formy zrzeszenia, jakim jest państwo - obowiązek takiego kształtowania Prawa, aby było ono zgodne z normami etycznymi Cywilizacji Łacińskiej, uznając jednocześnie za przyrodzony obowiązek Osoby ludzkiej, a w dalszej konsekwencji całych związków, do przeciwstawiania się prawom wykraczającym poza normy tej etyki.

Konkretnym przykładem, jest obowiązek ochrony życia przed aborcją i eutanazją, w każdej z ich postaci: np. zarodków życia, mordowanych jako „odpady” - promowanych przez „nowoczesność” - procedur *in vitro*.





Pojęcie hierarchii w konserwatyzmie jest ściśle powiązane z Odpowiedzialnością, której niektóre cechy zostały wymienione w rozdziale poświęconym Osobie ludzkiej. Idąc dalej w jej definiowaniu, należy podkreślić ścisłą zależność zakresu odpowiedzialności od miejsca zajmowanego w hierarchii Bytów.

W Myśli konserwatywnej, inną odpowiedzialność ponosi władza polityczna i administracyjna nad zrzeszeniem - na przykład państwem - a inną Obywatel, władzy tej podporządkowany.

Im wyżej w hierarchii zrzeszenia, tym odpowiedzialność jest większa: Władza państwowa osobiście odpowiada za wszystkich jej podległych Obywateli, zapewniając im warunki swobodnego rozwoju i bezpie-

czeństwo, a np. Cech Producentów Gwoździ za ewentualne płacenie podatków i produkowanie prostych świeków.

Tak więc, ocena Odpowiedzialności i powstałe w ten sposób konsekwencje, zależne są od stopnia w naturalnej hierarchii Bytów, zajmowanego przez Podmiot podlegający weryfikacji.



10. Legitymizm i Legalizm etyczny.

Pojęcie Legitymizmu, z uwagi na kwestię pochodzenia rządów, jest podstawą - dla Myśli konserwatywnej - w dziedzinie kreowania Władzy doczesnej, a Legalizm etyczny – wypływający z wartości Cywi-

lizacji Łacińskiej - to sposób podejścia do zakresu działań tak wyłonionej Władzy i źródeł Prawa, do których może się ona odwoływać w procesie podejmowania decyzji, mających wpływ na całokształt życia zrzeszenia, a przez to indywidualnej Osoby ludzkiej.

Zasada legitymistyczna, jako wyboru dobra godziwego (*bonum honestum*), uznaje tylko Władzę ustaloną według *hierarchii Pseudo-Dionizego Areopagity*, czyli od Stwórcy w dół, do Jego Stworzeń, zajmujących różne miejsca na opisaney przez *świętego Tomasza z Akwinu drabinie istnień* (wertykalizm władzy), wykluczając jednakże i to w sposób kategoriyczny **samowolę**, jako przywilej, bądź atrybut Władzy doczesnej.

Z powyższego toku rozumowania wynika konserwatywna zasada nieuznawania żadnej formy Władzy pochodzącej od *ludu* (cokolwiek to słowo by nie oznaczało) – nie wykluczając jednocześnie prawa do wysuwa-

nia projektów regulacji prawnych przez Ciała Przedstawicielskie - złożone z indywidualnych Osób ludzkich, - sugerujące Władzy zwierzchniej (wykonawczej) rozwiązania ustrojowe, zgodne z etyką Cywilizacji Łacińskiej, a korzystne dla rozwoju i bezpieczeństwa zrzeczenia.

Ścisłe przestrzeganie zasad Legitymizmu na ziemiach Rzeczypospolitej - rozumianych, jako zachowanie porządku sukcesji dynastycznej i stąd legalności Władzy - jest utrudnione, z powodu elekcyjności tronu od czasów panowania [Dynastii Jagiellońskiej](#) a zwłaszcza wobec faktu, iż od koronacji [Stefana Batorego](#) w roku 1572 Rzeczypospolita funkcjonowała, jako republika z Monarchą pełniącym funkcję gwaranta Praw warstwy obywatelskiej. Porządek w tej kwestii - poprzez ustalenie zasady dziedziczności tronu - zaprowadziła dopiero [Konstytucja 3 Maja](#), o której szerzej pisać będę w akapitach poniżej.



*J. P. Norblin, Uchwalenie Konstytucji 3
Maja*

Ilustracja muzyczna:

Johann Sebastian Bach, „Air”

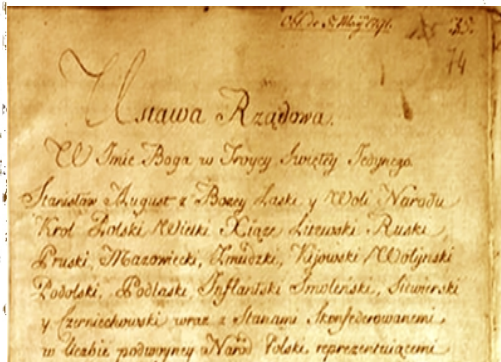
Poprzez zawirowania historyczne: wojny, rozbiory, okupacje, etc., będące w istocie przyczyną bezprawia panującego współcześnie na ziemiach Rzeczypospolitej, koniecznym staje się sięgnięcie do zasady Legalizmu etycznego, rozumianego w świetle wartości Cywilizacji Łacińskiej, będącego całkowitym, cywilizacyjnym zaprzeczeniem tak zwanego *legalizmu*

pozytywistycznego, uznającego zasadę bezwzględnego przestrzegania państwowych regulacji prawnych - jako *bonum utile* - w ciągłości historycznej, a któremu tak bliskie jest formalistyczne i ponad-etyczne *państwo prawa*

W konserwatyzmie, pojmowanym jako idea polityczna, postanowienia dotyczące zrzeczeń – a mające przez to wpływ na każdą Osobę ludzką - podejmowane są na podstawie obowiązujących aktów prawnych, powstałych jako **Prawo wyłonione**, co dopiero czyni je zgodne z konserwatywną definicją Legalizmu etycznego, czyli w warunkach gwarantujących użycie wolnej Woli oraz opartych bezwzględnie o wartości Cywilizacji Łacińskiej; korzystając dodatkowo z doświadczenia pokoleń poprzednich i analizy historycznej skutków podejmowanych niegdyś działań.

Dla podkreślenia wagi problemu, wydaje mi się konieczne, w tym miejscu, nastę-

pujące powtórzenie: **Legalizm** etyczny - w rozumieniu Myśli konserwatywnej – nawiązuje jedynie do Praw **wyłonionych** poprzez **Akt wolnej Woli**, pod auspicjami Władzy **Legitymistycznej**. Innej definicji Legalizm etyczny nie posiada, a jak jakaś występuje, to nie jest to formuła konserwatywna.



Ustawa Rządowa.

W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego
Karol August z Bożej Łaski y Woli Narodu
Król Polski Wielki Książę Litewski, Ruski,
Pruski, Mazowiecki, Kujawski, Wielkopolski,
Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski
y Czernihowski wraz z Stanami Skonfederowanymi,
w Uchwie podwójnym Narodu Polskiego reprezentującymi

Formuła powyższa jest całkowitym przeciwieństwem **kantowskiej metodyki** a-

priori, gdzie wybór zasad działania nie zależy od legalistycznej ciągłości prawnej, ani wyciągnięcia wniosków z konsekwencji zdarzeń przeszłych i przesłanek etycznych, lecz zapada metodą *dedukcji*, w umyśle dowolnie dobierającym kryteria moralne i swobodnie porządkującym hierarchię wartości.

Następstw tak powstałych modeli funkcjonowania zrzeszeń nie trzeba w tym miejscu szczegółowo opisywać - doświadczyły ich ofiary systemów politycznych: socjalizmu, komunizmu, faszyzmu i nazizmu oraz wszelkiej despotacji.

Powracając jednak do Legalizmu etycznego, to należy wyraźnie podkreślić, iż zasada ciągłości prawnej – w świetle wartości Cywilizacji Łacińskiej, – dlatego nie obowiązuje wobec wszystkich aktów i przepisów ustanowionych w przeszłości, gdyż wszystkie zasady ustrojowe obowiązujące na ziemiach Rzeczypospolitej od roku 1773, w którym to

rozpoczął obrady sejm *legalizujący* **Pierwszy Rozbiór Polski**, noszą wyraźne znamiona **prawa narzuconego**, od czego jedynym, a chlubnym wyjątkiem, jest **Konstytucja 3 Maja** powstała ostatnim zrywem wolnej Woli, legalnie wybranej reprezentacji zrzeszeń zamieszkujących Rzeczypospolitą, na dodatek podejmującej wszelkie decyzje pod przewodnictwem Monarchy - jako zgodne z Legalizmem etycznym, w rozumieniu Cywilizacji Łacińskiej, czyli noszącym wszelkie znamiona **Prawa wyłonionego**.

Co do samej Konstytucji, to Jej przyjęcie przez **Sejm Wielki**, w dniu 3 maja 1791 roku, odbyło się w warunkach naruszenia regulaminu obrad (pod nieobecność części posłów i senatorów), jednakże nie był to zamach stanu, lecz doszło do tego za zgodą większości sejmowej, zgodnie z panującym wówczas zwyczajem, że *necessitas non habet legem* (konieczność nie zna ustawy).

USTAWA RZĄDOWA.

PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3 Maja, Roku 1791.



w WARSZAWIE,

u P. DEWOSK Księży: Nadw: J. K. Mei
i Dyrektora Druku Korp: Książ.

*Okladka wydania Konstytucji 3
Maja Piotra Dufour*

Aby jednak nie było żadnych wątpliwości, co do legalności nowej Konstytucji, to w dniu 5 maja 1791 roku **Ustawa Rządowa** została przyjęta przez

wymaganą regulaminowo, obecną już większość i nabrała cech Prawa wyłonionego, **po podpisaniu Jej** przez sejmową deputację konstytucyjną, pod przewodnictwem biskupa inflanckiego Józefa Korwina Kossakowskiego.

Dodatkowo, w tym samym dniu 5 maja 1791 roku Sejm Wielki podjął uchwałę zatytułowaną „**Deklaracja stanów zgromadzonych**”, wyrażającą zgodę wszystkich Stanów reprezentowanych przez Sejm Wielki na zapisy Ustawy Rządowej z dnia 3 maja 1791 roku, znosząc jednocześnie wszelkie dawniejsze

przepisy prawne stojące w sprzeczności z nową Konstytucją.

Dnia 5 maja 1791 roku dokonano także wpisu i uiszczonej opłaty za obydwie dokumenty w warszawskich księgach grodzkich, przez co i „Ustawa Rządowa” i „Deklaracja stanów zgromadzonych” stały się obowiązującym prawem, pod rygorem uznania za zdrajcę Ojczyzny i buntownika.

Następnie, w dniu 7 maja 1791 roku ukazał się dokument ogłaszający uchwalenie Konstytucji, w formie Uniwersału, podpisanego przez marszałków Sejmu, w którym zamieszczono znamienne słowa: *„Ojczyzna nasza już jest ocalona. Swobody nasze zabezpieczone. Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. Opadły pęta niewoli i nierządu”*.

Tak oto, **wyłoniona** została **podstawa prawna**, będąca **legalnym** etycznie - dla Myśli konserwatywnej – **fundamentem** rozważań o kształcie i polityce państwa tworzo-

nego jako Rzeczypospolita, bez względu na obszar, jaki ma zajmować, kształt granic, czy też skład etniczny i narodowościowy Jej Obywateli.



J. P. Norblin „Sejmik w kościele”

Konstytucja 3 Maja 1791 roku jest - w świetle zasad etyki Cywilizacji Łacińskiej - nadal obowiązującym aktem prawnym, nigdy żadną decyzją nieuchylonym, nawet formalnie - np. przez dokumenty stanowiące o później-

szych formach administrowania ziemiemi i ludnością Rzeczypospolitej, takie jak poniżej wymienione:

- 1. Konstytucja **Księstwa Warszawskiego**, będącego wynikiem traktatów pokojowych zawartych w Tylży, w dniach 7 do 9 lipca 1807 roku pomiędzy **cesarzem Francuzów** a **carem Rosji** – głównie dla zachowania interesów terytorialnych **Prus** i ich **pięknej królowej** – była aktem prawa narzuconego, a więc nielegalna.

- 2. Konstytucja **Królestwa Polskiego**, nadana przez niekonstytucyjnego *króla* Polski, jakim mianował się car Aleksander I Pawłowicz, po ustaleniach podziału Europy na **Kongresie Wiedeńskim** lat 1814-1815, a który odbywał się dokładnie na takich samych zasadach jak bliższa naszym czasom **Konferencja Jałtańska**, czyli bez udziału w niej upoważnionych reprezentantów Rzeczypospolitej, –

przez co spełnia wszelkie kryteria prawa narzuconego, była więc nielegalna.

○ 3. Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego, wprowadzony dnia 26 lutego 1832 roku, przez kolejnego uzurpatora, cara **Mikołaja I-go Pawłowicza** – spełniał również wszelkie kryteria prawa narzuconego, był więc aktem nielegalnym.

○ 4. **Konstytucja Marcowa**, uchwalona dnia 17 marca 1921 roku, jako republikańska modyfikacja Konstytucji 3 Maja, będąca wynikiem nie mającego z Legalizmem etycznym nic wspólnego, ciągu następujących zdarzeń:

→ a. Dnia 5 listopada roku 1916, na skutek ustaleń obradującej w **Pszczynie konferencji**, a później także wspólnej *proklamacji* **Cesarza Niemiec** i będącego jednocześnie królem Węgier **Cesarza Austrii**, utworzone zostaje **Królestwo Polskie**, zwane także Regencyjnym.

→ b. Dnia 11 listopada roku 1918 Rada Regencyjna przekazuje, swoje - uzyskane niezgodnie z wymogami Legalizmu etycznego w Cywilizacji Łacińskiej - kompetencje Józefowi Piłsudskiemu, sprawującemu rządu jako dowódca wojskowy i przy pomocy dekretów.

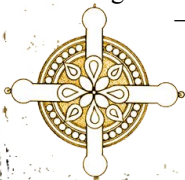
→ c. Dnia 22 listopada roku 1918 ogłoszone zostają w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego Nr 17” zasady o „najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej” – na mocy dekretu, a więc prawa narzuczonego.

→ d. Dnia 20 lutego roku 1919 uchwalona zostaje tak zwana Mała Konstytucja, ustanawiająca *de facto* dyktaturę Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. Z punktu widzenia zasady Legalizmu etycznego, wywodzącego się z Cywilizacji Łacińskiej, do uchwały tej nigdy by nie doszło, gdyby nie poparcie wojska, którego lojalność wobec

Osoby Marszałka została potwierdzona w wypadkach 26 maja 1926 roku.

○ 5. **Konstytucja Kwietniowa**, obowiązująca od dnia 24 kwietnia 1935 roku aż do utraty niepodległości przez II Rzeczpospolitą, we wrześniu roku 1939 - była efektem wojskowego zamachu stanu z dnia 12 maja 1926 roku i pomimo jej podpisania przez prezydenta **Ignacego Mościckiego** także nie spełniała kryteriów prawa wyłonięnego.

○ 6. Podobnie, jako akty prawne narzucone, czyli niemające nic wspólnego z Legalizmem etycznym, klasyfikuję wszelkie „konstytucje”, powstałe na wzór konstytucji ZSSR i pod auspicjami sowieckiego systemu totalitarnego:



→ z dnia **22 lipca 1952 roku**, i jej pochodne:

→ z dnia 1 stycznia 1990 roku,

→ z dnia 2 kwietnia 1997 roku, ostatnia – bodajże już 28-a, wciąż poprawiana mutacja konstytucji „matki narodów”



J. P. Norblin „Magnat z klientelą”

*Ilustracja muzyczna:
Grzegorz Gerwazy Gorczycki*

„Laetatus sum”

Dokonane powyżej wyliczenie rozmaitych zasad prawnych, obowiązujących na ziemiach Rzeczypospolitej od tragicznego - wskutek przegranej wojny ze wspomaganą militarnie przez Rosję **konfederacją targowicką** - roku 1792, nie oznacza negowania ich autentyczności historycznej, ani użyteczności dla funkcjonowania różnych, przez dzieściolecia postaci państwowości, a jedynie unaocznieniu Czytelnikowi ich **charakteru zastępczego**.